



13 maja 2011 roku w święto Matki Bożej Fatimskiej na początku Mszy Świętej, Ksiądz Prefekt Waldemar Tłomak przypomniał o 30 rocznicy zamachu na Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II na placu Św. Piotra w Rzymie. Od dnia beatyfikacji w naszym kościele jest wystawiony relikwiarz z relikwiami błogosławionego Jana Pawła II i trwają modlitwy dziękczynne wiernych. W tym samym dniu ponad 250 tys. osób przybyło do Fatimy na uroczystości dziękczynne za beatyfikację Jana Pawła II. Zgromadzeni ludzie mogli zobaczyć niecodzienne zjawisko: słońce otoczone różnokolorową obręczą.

Zjawisko zaobserwowano wkrótce po mszy św. dziękczynnej, po wyświetleniu na telebimach filmu dokumentalnego o papieżu, nad sanktuarium pojawiła się różnokolorowa obręcz wokół słońca. Niezwykłe zjawisko atmosferyczne dostrzegalne było tylko w Fatimie i jej okolicach. Wielu pielgrzymów przybyłych na piątkowe uroczystości klaskało i płakało. Wśród zgromadzonych na placu przed bazyliką fatimską dało się słyszeć opinie, że niecodzienne zjawisko meteorologiczne można przypisać "wstawiennictwu Jana Pawła II".



Wieczne dzienniki telewizyjne w Portugalii przypominały, że ostatniemu objawieniu maryjnemu z 13 października 1917 r. również towarzyszył fenomen meteorologiczny, tzw. taniec słońca.

Przypomnijmy krótką historię objawień jakie miały miejsce w Fatimie.

Maryja ukazywała się tam trojgu małym dzieciom: dziesięcioletniej Łucji, dziewięcioletniemu Franciszkowi i siedmioletniej Hiacyncie. Objawienia w Fatmie rozpoczęły się 13 maja 1917 r. Trójce małych pasterzy przez pięć kolejnych miesięcy ukazywała się Matka Boża, za ich pośrednictwem prosząc ludzkość o nawrócenie i pokutę oraz przekazując trzy tajemnice. Jan Paweł II wiązał swoje cudowne ocalenie z zamachu na swoje życie z 13 maja 1981 r. ze wstawiennictwem Matki Bożej Fatimskiej. W 2000 r. w Fatimie ogłosił on błogosławionymi najmłodszych uczestników objawień: Franciszka i Hiacyntę Marto. Ale powróćmy do objawień w Fatimie...

Ateistyczne władze Portugalii, przestraszone rozwojem wydarzeń w Fatimie, zaaresztowały Hiacyntę, Franciszka i Łucję. Pod groźbą strasznych tortur starały się wymusić na nich zeznania, że nie ma żadnych objawień Matki Bożej. Dzieci pozostały jednak nieugięte i dlatego po kilku dniach wypuszczono je na wolność. Siostra Łucja relacjonuje, że podczas trzeciego objawienia, 13.07.1917 r., Matka Boża zapowiedziała spektakularny cud: "W październiku uczynię cud tak wielki, że wszyscy będą mogli uwierzyć, że objawienia te są prawdziwe". Maryja określiła dokładnie jego miejsce i czas oraz oświadczyła, że będzie to specjalny znak dany przez Boga, aby każdy mógł uwierzyć i przyjąć Jej wezwanie do nawrócenia.

Jak pisze ks. Mieczysław Piotrowski - ateistyczne władze Portugalii zrobiły wszystko, aby przez akcję propagandową i zastraszenie nie dopuścić do zgromadzenia się ludzi na miejscu objawień w zapowiedzianym dniu 13 października 1917 roku. Wysłały kilka tysięcy żołnierzy, aby blokowali oni drogi prowadzące do miejsca objawień i nie pozwalali ludziom tam się zgromadzić. Determinacja i napływ pielgrzymów był jednak tak wielki, że wszystkie działania władz okazały się nieskuteczne. Przedpołudniem 13 października 1917 r. w miejscu objawień zebrał się imponujący tłum, liczący przeszło 70 tysięcy osób. Żołnierze Gwardii Narodowej bezskutecznie próbowali powstrzymać rzeszę napierających ze wszystkich stron dziesiątków tysięcy ludzi. Kiedy tłum przerywał jedno skrzydło, żołnierze szli wspierać tę stronę, a wtedy ludzie wykorzystywali okazję i przedostawali się w innym miejscu....

Łucja, Franciszek i Hiacynta znajdowali się w pobliżu wielkiego drzewa. Zgodnie z zapowiedzią w południe ukazała się im Matka Boża i powiedziała: "Jestem Matką Boską Różańcową. Ludzie muszą zmienić swoje życie, prosić o przebaczenie za swoje grzechy i nie obrażać więcej Pana Boga". Przy pożegnaniu z dziećmi Maryja rozłożyła ręce, z których wydobyły się promienie w kierunku słońca. W tym dniu niebo pokryte było ciemnymi chmurami i od rana spadały na ludzi strumienie ulewnego deszczu. Wszyscy byli całkowicie przemoczeni i stali w błocie w oczekiwaniu na zapowiedziany cud. Nagle deszcz przestał padać, pokazało się słońce i zgromadzeni zobaczyli, że ze słońca na wszystkie strony zaczęły wystrzeliwać promienie światła w zmieniających się na przemian kolorach: czerwonym, zielonym, żółtym i niebieskim.

Równocześnie tarcza słońca z szaloną szybkością wirowała wokół własnej osi, jakby była gigantycznym ognistym kołem, i zbliżała się do ziemi, rzucając na ziemię, drzewa, skały i ludzi promienie tak cudownego, silnego, kolorowego światła, jakiego nikt nigdy dotąd nie widział. Słońce trzykrotnie się zatrzymywało i trzykrotnie ten niesamowity taniec na nowo się powtarzał. W pewnym momencie słońce zaczęło spadać i zygzakami zbliżało się do ziemi. Wydawało się, że nastąpi kosmiczna katastrofa zderzenia się słońca z ziemią. Wtedy cały zgromadzony tłum padł na kolana. Ludzie krzyczeli z przerażenia, błagali o miłosierdzie i wyrażali żal za grzechy. Niektórzy głośno spowiadali się ze swoich grzechów, sądząc, że jest to koniec świata. Ludzie, klęcząc, płakali i modlili się. To niezwykle zjawisko trwało 10 minut. W tym krótkim czasie ziemia, która na skutek ulewnego deszczu zmieniała się w prawdziwe bagno, została całkowicie osuszona, a przemoczone do suchej nitki ubrania zgromadzonych ludzi całkowicie wyschły i wyglądały, jakby wyszły prosto z pralni...

Podczas tego spektakularnego cudu dokonało się tysiące nawróceń oraz uzdrowień z najróżniejszych chorób. Najbardziej wykształceni i najinteligentniejsi ludzie patrzyli oniemiałymi jak małe dzieci. Biskup Fatimy w oficjalnym liście pasterskim na temat cudu pisał: "Dziesiątki tysięcy ludzi widziało ten taniec słońca... Widziały go osoby z różnych grup i klas społecznych, wierzące i niewierzące, dziennikarze głównych portugalskich gazet, a także ludzie przebywający poza miejscem zgromadzenia". W Biblii cuda nazywane są "palcem Bożym" (Wj 8, 15; Łk 11, 20). Cud słońca był wydarzeniem, które nigdy wcześniej nie miało miejsca w historii ludzkości. Po raz pierwszy od momentu Zmartwychwstania Chrystusa, dla potwierdzenia prawdziwości objawień. Bóg dokonał tak widowiskowego cudu w zapowiedzianym czasie i miejscu. Był on widziany w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Naukowiec włoski Pio Sciatizzi, który był świadkiem tego cudownego zdarzenia, powiedział: "Nie może być jakiegokolwiek wątpliwości co do historyczności tego wydarzenia... Tylko Bogu musimy przypisać najbardziej oczywisty i największy cud w historii..."

Objawienia Matki Bożej w Fatimie sprawiły, że los ateistycznej rewolucji w Portugalii został przesądzony. Coraz bardziej rósł opór społeczeństwa, a wśród rządzących szerzyły się głębokie nieporozumienia. Władze w tej sytuacji sięgnęły po terror - w całej Portugalii codziennie wybuchały bomby. Do Fatimy napływały jednak coraz większe rzesze pielgrzymów, pomimo tego, że władza surowo tego zabraniała, stawiając na ich drodze silne oddziały Gwardii Republikańskiej oraz armii. Mimo stosowania brutalnej przemocy ludzie nie dali się zastraszyć. W 1922 r. agenci rządowi wysadzili w powietrze kaplicę zbudowaną na miejscu objawień, jednak głęboka wiara ludzi i ich modlitwa była tak potężną duchową mocą, że nie udało się jej zniszczyć przy pomocy armii. W 1927 r. rewolucjoniści-masoni całkowicie stracili poparcie, sami wyczerpali się w bezsensownej walce z Kościołem katolickim i oddali władzę w ręce wierzącego profesora uniwersytetu w Coimbrze - Oliveira Salazara. Potężny antyreligijny rząd masoński panujący w Portugalii przegrał. Przegrał w konfrontacji z trójką małych, niepiśmiennych dzieci, którym objawiła się Matka Boża - kończy ks. Mieczysław Piotrowski...

Dlatego dziś, nie upadajmy na duchu i nie lękajmy się niczego. Odrzućmy fałszywych proroków, usiłujących wyzwolić nas z „ciemnoty”, „nietolerancji” i z „zacofania”. Nie pozwólmy obrażać Pana Boga i prośmy Go o przebaczenie za nasze grzechy. Tylko głęboka wiara i modlitwa do Matki Bożej za wstawiennictwem Jana Pawła II, pozwoli nam przejść przez trudne chwile, jeśli tylko potrafimy odczytać widoczne i teraz znaki na ziemi i na niebie. Nie tylko w Fatimie...

„Uczynię cud tak wielki, że wszyscy będą mogli uwierzyć...”

Wpisany przez Anna Steckiewicz

niedziela, 15 maja 2011 14:42 - Poprawiony poniedziałek, 16 maja 2011 10:39

Źródło: www.niepokorni.pl